

Wiesława PIĄTKOWSKA-STEPANIAK

Edmund Jan Osmańczyk w walce o siłę kraju i emigracji

Opolanin z wyboru

O setnej rocznicy urodzin Edmunda Jana Osmańczyka (10 sierpnia 1913 – 4 października 1989) przypadającej na 2013 rok nie pamiętało wielu. Nie pojawiły się w mediach cykle wspomnień o nieprzeciętnym polityku i działaczu społecznym, o jednym z najwybitniejszych polskich publicystów. Nie odnotowano licznych naukowych sesji i wieczorów dyskusyjnych. Może poza Opolem. Ale też nie mogło to miasto i jego środowiska – od naukowych, dziennikarskich po polityczne – nie pamiętać o człowieku, który *gros* swojego życia poświęcił sprawom Opola i Opolszczyzny.

Szczególny związek Osmańczyka z Opolszczyzną ma wiele wymiarów. Pierwszy, nader istotny – region wpisywał się w jego życiorys od najmłodszych lat. To w podopolskich wsiach spędził dzieciństwo i lata chłopięce, chociaż urodził się w powiecie strzelińskim na Dolnym Śląsku. Na Ziemi Opolskiej (do 1945 roku niemieckiej) dojrzewała też jego głęboka polska narodowa tożsamość, z dumą zaszczipiana mu przez matkę¹. Patriotyzm, determinacja i odwaga stały się z czasem kanwą jego poczynań zarówno pisarskich, publicystycznych, jak i politycznych. Dawał temu wyraz od młodości lat. Już w latach 30. XX wieku, kierując Centralą Prasową Związku Polaków w Niemczech, w jednym ze swoich wierszy (były jedną z pierwszych form jego twórczości) pt. *Pieśń Rodła*, stanowiącym swoisty manifest polskości, pisał m.in.:

¹ S.S. Nicieja, *Edmunda Osmańczyk klucze do spraw polskich. (Zarys biografii politycznej)*, [w:] *Edmund Jan Osmańczyk. Dziennikarz – publicysta – parlamentarzysta we wspomnieniach bliskich i przyjaciół*, red. M. Masnyk, S.S. Nicieja, Opole 2004, s. 12.

Jesteśmy Polakami!
 I tego żadna moc nie zmieni.
 Bóg z nami, Sprawa z nami,
 Bóg nam wiarą serca rozpłomieni!

Rodło królewskie mamy!
 Jesteśmy Polakami!²

Rodło, którego nazwę Osmańczyk wymyślił, stało się też symbolem jedności i walki Polaków o swoje prawa w niemieckim państwie, które właśnie przybierało kolor brunatnej III Rzeszy, z jej nacjonalizmem, brutalizmem i nienawiścią do obcych. Manifestowanie wtedy swojego przywiązania do Polski stanowiło wyraz wielkiej odwagi i wręcz bezkompromisowego determinizmu³.

W 1937 roku, kiedy obowiązywała nazwa Oppeln, Osmańczyk stworzył wiersz pod znamienym tytułem *W Opolu*. Utwór opublikowany przez polskie „Nowiny Codzienne” stał się nie tylko niezmiernie popularny w polskich i śląskich środowiskach, ale stanowił *credo* patriotyzmu i jedności historycznych związków z piastowskim dziedzictwem:

Na rynku, pochylonym ku rzece mej – Odrze
 Oddycham słowem żywym pośród braci moich.
 Mowy codziennej słucham i dziwnie mi dobrze,
 Chociaż obcość szyldami miasto niepokoi.

[...]

A jednak widzę Polskość. Wszędzie, wszędzie, wszędzie.
 Sercu bliskim jest miasto, skądciś bardzo znane.
 W uszach dźwięczy Polskość, jak chobre orędzie.
 I wszystko tu jest moje, nic nie zapomniane.

Moim jest to miasto w szaty przybrane obce.
 O, nie zrzeknę się ciebie, ani nie wyrzeknę.
 Choć spod bruku wydrapie me opolne kopce
 Przywalone czarnym dziejów czarnych wiekiem.

[...]

Moim jesteś Opole. W tobie słowo moje!
 Słowo niezwykłe, jak wszystko co polskie.
 – Oto na ziemi Ojców słowem żywym stoje! –
 Miasto moje – Opole – jakieś ty opolskie⁴.

² E. Osmańczyk, *Moje wiersze z lat walki*, „Śląsk” 2002, nr 11, s. 55.

³ S.S. Nicieja, op. cit., s. 20.

⁴ E. Osmańczyk, *Wolność jest słoneczna*, Opole 1937, s. 46–47.

Do Opolą, miasta, które uznał za swoje, będzie wracał przez całe życie. Z Ziemi Opolskiej w latach 1957–1985 zostanie pięciokrotnie posłem do sejmu, co podkreślał z dumą. 4 czerwca 1989 roku Opolszczyzna ponadstutysięcznym zbiorowym głosem opolan podczas w pełni demokratycznych wyborów do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej powierzyła kolejny raz mandat parlamentarny Edmundowi Janowi Osmańczykowi.

Był to moment szczególny. Oto bowiem służąc przez kilkadziesiąt lat swojemu krajowi i regionowi, zabiegając m.in. o demokratyzację życia społecznego, o to, by każdy obywatel miał paszport w kieszeni, co umożliwiłoby mu wyjazdy poza obszar państw obozu komunistycznego, o umocnienie polskiej gospodarki, o przywrócenie wartości pracy, o uregulowanie stosunków z najbliższymi sąsiadami, o tolerancję wreszcie, miał to wielkie życiowe szczęście, by dożyć historycznego przełomu, kiedy Polska wstępowała na drogę fundamentalnych przemian demokratycznych i systemowych. Dlatego z wielkim entuzjazmem włączył się w nurt transformacyjny, kandydując do przyszłego senatu w 1989 roku z list wyborczych Komitetu Obywatelskiego NSZZ „Solidarność”.

Ten prestiżowy mandat obywatelski (został wybrany 69% głosów mieszkańców Śląska Opolskiego⁵) stanowił zwieńczenie przebogatej jego działalności politycznej i publicystycznej. W momencie konstytuowania się i rozruchu nowego parlamentu (w przypadku izby wyższej trzeba było ukonstytuować ją od podstaw) włączył się do tych żmudnych prac organizacyjnych⁶. Ale w tym momencie przyszło mu również zmierzyć się z chorobą, która ostatecznie go pokonała. Zdążył jeszcze wziąć udział w inauguracyjnym posiedzeniu Senatu i złożyć ślubowanie.

Po zaprzysiężeniu odrodzonego po kilkadziesiąt latach Senatu został przewodniczącym senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą. Nominacja miała wyraz symbolicznego podsumowania rezultatów działalności tego wybitnego działacza starającego się z pasją budować trwałe mosty między krajem i emigracją.

Edmund Jan Osmańczyk zmarł w Warszawie, ale urna z jego prochami została przewieziona do Opolą. Powrócił do swojego miasta zgodnie z jego ostatnią wolą. Tu 10 października 1989 roku odbyły się uroczystości pogrzebowe przy udziale najbliższej rodziny, licznych przyjaciół i tłumów mieszkańców Opolą i Opolszczyzny. Spoczął nieopodal barokowego kościoła pod wezwaniem świętego Wojciecha i Matki Boskiej Bolesnej w Opolu („Na Górcie”) na przykościelnym cmentarzyku. Stanisław S. Nicieja pisał:

⁵ G.B. Szewczyk, *Edmund Osmańczyk i Wilhelm Szewczyk. Dzieje przyjaźni z epitafium i cygarem w tle*, [w:] *Edmund Jan Osmańczyk...*, s. 216.

⁶ T. Kijanka, *Misje życia Edmunda Osmańczyka*, [w:] *Edmund Jan Osmańczyk...*, s. 273.

W czasie składania prochów mogiłę otaczały sztandary „Rodłaków”, Armii Krajowej, „Solidarności”, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej, w której to uczelni Edmund Osmańczyk doktoryzował się w roku 1974, i Wyższej Szkoły Inżynierskiej⁷.

Sztandary pochyliły się nad mogiłą człowieka nieprzeciętnego, zaznaczającego swoją drogę życiową pracą konspiracyjną m.in. w Związku Walki Zbrojnej, a następnie w Armii Krajowej, w powstaniu warszawskim, a także działalnością w Związku Polaków w Niemczech i Światowym Związku Polaków z Zagranicy (Światopolu), wydaniem wielu fundamentalnych opracowań jak m.in. *Encyklopedia spraw międzynarodowych i ONZ*, tekstów publicystycznych, w tym korespondencji z wielu stron świata, analiz politycznych. Zastąpił z istotnych dla Polski wystąpień poselskich. Przypominał m.in., że „póki w kieszeni nie Polaków nie będzie twardych złotych i ważnego na wszystkie kraje świata paszportu, póty zamknięte będą drogi rozwoju Polski i normalnego ustabilizowanego życia obywateli polskiego państwa”⁸.

Wiele z dokonań Osmańczyka doczekało się już obszernych studiów naukowych, ale nadal jeszcze nie dysponujemy pełną monografią tego niezwykłego działacza i polityka. Na potrzeby niniejszego artykułu pragnę odnieść się do jednego z niezmiernie bliskich Osmańczykowi zagadnień – mianowicie kwestii „Polacy za granicą”. Koncentruję się na okresie powojennym, chociaż mam świadomość, iż znakomita część pracy Osmańczyka w ZPwN przypada na okres przedwojenny. Ta działalność jest jednak dogłębnie opisana i zbadana.

Kraj i emigracja

Wkrótce po śmierci przewodniczącego senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą Edmunda Jana Osmańczyk premier Tadeusz Mazowiecki zapowiedział poszukiwanie nowych form współpracy z Polonią. O tych formach mówił wcześniej Osmańczyk. Jak pisał w 1990 roku wybitny działacz polonijny w USA Bolesław Wierzbiański:

Sytuacja polityczna w Polsce pomaga w usuwaniu barier, jakie w wyniku 45 lat rządów komunistycznych powstały między krajem a emigracją i Polonią. Przeszło dwa lata temu [tekst napisany w styczniu 1990 roku – W.P.S.] wraz ze zmarłym pod koniec ubiegłego roku dziennikarzem, posłem i senatorem Edmundem Janem Osmańczykiem wysunęliśmy postulat odejścia od metod i form działania, jakimi reżim posługiwał się, szukając kontaktu z Polakami w świecie. Zrodził się wtedy pomysł

⁷ S.S. Nicieja, op. cit., s. 48.

⁸ E.J. Osmańczyk, *Sila kraju i emigracji. Myślenie na przelomie epok*, Nowy Jork 1988, s. 39.

zwołania „okrągłego stołu kraju i emigracji”⁹. Ale dopiero teraz, kiedy zawalił się system komunistyczny, można myśleć o takim spotkaniu¹⁰.

Zdaniem Osmańczyka i Wierzbiańskiego proponowane obrady winny się odbywać w szerszym gronie po to, by zastanowić się nad kierunkiem wzajemnych relacji, jakie należy wybrać w przyszłości. W rachubę miało wchodzić wiele możliwości, m.in. utworzenie wspólnej organizacji Polonia – Kraj – Emigracja, na wzór przedwojennego Światopolu, albo też związku związków, względnie luźnie powiązanej instytucji, w której owe związki mieściłyby się w ścisłych ramach „terenowych” organizacji¹¹.

Ostatecznie ideą odbudowy dobrych relacji na linii kraj–emigracja w latach 90. zajęli się marszałek Senatu Andrzej Stelmachowski i przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą senator Ryszard Reiff, a z ramienia rządu członek Rady Ministrów i minister odpowiedzialny za kontakty z emigracją i Polonią Aleksander Hall.

Jednak powołanie „Wspólnoty Polskiej” bez uprzedniej szerszej konsultacji z Polonią nie do końca odpowiadało wizji Osmańczyka i Wierzbiańskiego. Żyjący jeszcze wtedy Wierzbiański z żalem mówił:

Mamy pełną świadomość, że emigracja polityczna, wsparta przez Polonię, odegrała ogromną rolę w walce o samostanowienie Polski i demokrację. Wiemy też, że znaczna część emigracji do kraju nie powróci i będzie za granicą odgrywać rolę w budowaniu łączności między Polską i światem. Nie chodzi nam o patriotyzm w kierpcach *à la* Cepelia czy zespoły folklorystyczne, ale o przemyślaną działalność polityczną i ekonomiczną, a także o przywrócenie Polski na kulturową mapę świata, z której w latach rządów komunistycznych niemal zniknęła. Reprezentowała ją tam emigracja. Istnieją wśród emigracji różnice w ocenie przemian bloku wschodniego i stopnia demokratyzacji w Polsce. Niektóre znaczące ośrodki, zwłaszcza emigracji politycznej, mają w tych sprawach rozbieżne zdanie. [...] Dlatego wydaje się nam, że konstytucje powinny były wyprzedzić powołanie „Wspólnoty Polskiej”. Polonia zagraniczna stanowi społeczność mniej więcej jednolitą. Emigracja polityczna natomiast, która w wielu krajach odgrywała rolę wiodącą, jest bardziej zróżnicowana. Inne mogą być poglądy londyńskiej emigracji wojennej związanej z prezydentem i rządem na emigracji, a inną rolę odgrywała emigracja polityczna w Ameryce, która wydała parę tysięcy naukowców i uczonych polskiego pochodzenia i jest aktywna politycznie. In-

⁹ Zob. także: E.J. Osmańczyk, *Wspólnota kraju i emigracji*, „Nowy Dziennik – Przegląd Polski” 1988, z 7 I.

¹⁰ B. Wierzbiański, *Od Światopolu do Światopolu*, „Nowy Dziennik – Przegląd Polski” 1990, z 27–28 I, z 3–4 II; idem, *Od Światopolu do Światopolu*, [w:] *Dziennikarze polscy na emigracji*, red. i oprac. B. Wierzbiański, W. Piątkowska-Stepaniak, Opole 2001, s. 181.

¹¹ W. Piątkowska-Stepaniak, *Polska w Nowym Jorku. Idee, spory, nadzieje emigracji politycznej w latach 1940–1990*, Opole 2012, s. 144.

czej do spraw współpracy z Polską podchodzi na przykład intelektualna emigracja we Francji. Dla tych przyczyn, decyzja odgórna, jakkolwiek pochodząca z senatu – instytucji mającej nasz pełny szacunek – niepokoi nas. A w każdym razie szkoda, żeśmy nic o niej nie wiedzieli¹².

Osmańczyk faktu powołania „Wspólnoty Polskiej” bez szerszej konsultacji szczególnie ze znaczącymi przedstawicielami emigracji politycznej nie dożył, ale wielkim orędownikiem Osmańczykowskiej idei nowoczesnej współpracy z emigracją została prof. Dorota Simonides. Pisała w swoich wspomnieniach: „[...] tym większe było moje zdziwienie, kiedy po jego [Osmańczyka – W.P.S.] śmierci w październiku 1989 roku, dowiedziałam się, iż listownie mianował mnie swoim następcą w liście skierowanym przed śmiercią do «Solidarności» w Opolu i do Marszałka Senatu prof. Andrzeja Stelmachowskiego”¹³.

Simonides jako senator Ziemi Opolskiej, wypełniając wolę Osmańczyka, przejęła z czasem ster senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą i z sukcesem realizowała projekt współpracy z emigracją, którego zręby zbudowali Wierzbiański i Osmańczyk.

Ich nowoczesna koncepcja opierała się jednak w zasadzie na doświadczeniach i wzorach przedwojennego Światowego Związku Polaków z Zagranicą, którego obaj byli członkami. Chodziło w niej m.in. o utworzenie takiej organizacji w Polsce, by nawiązując do przedwojennych wzorców, utrzymywała ona stałe kontakty z Polonią i Polakami za granicą dzięki corocznym posiedzeniom Rady z udziałem członków z zagranicy; by ją cechowały: „troska o utrzymanie – o ile to możliwe – świadomości polskiego pochodzenia i języka; pogłębianie wartości kultury polskiej; pomoc dla szkolnictwa; popieranie polskiego sportu, dostarczanie pomocy kulturalno-oświatowej; opieka nad młodzieżą”¹⁴. Ale także współpraca z prasą polską za granicą, budowanie polsko-polonijnej turystyki, reprezentowanie przez Polonię polskich interesów za granicą, tworzenie polskiego politycznego i kulturowego lobby za granicą, tworzenie za granicą przy wsparciu Polonii instytucji kulturalno-naukowych, które by to lobby polskie wzmacniały i promowały nasz kraj w świecie¹⁵.

Książka Osmańczyka pt. *Siła kraju i emigracji. Myślenie na przelomie epok* została wydana w 1988 roku w Nowym Jorku, tuż przed wielkimi przemianami systemowymi w Polsce. Stanowi ona manifest na rzecz praw człowieka, jedności Europy, współpracy Polski i Emigracji, wolności słowa. Ten ostatni aspekt

¹² B. Wierzbiański, *Dreptanie w miejscu*, „Nowy Dziennik” 1990, z 23 II.

¹³ D. Simonides, *Wspomnienia związane z Edmundem Janem Osmańczykiem*, [w:] *Edmund Jan Osmańczyk...*, s. 115.

¹⁴ B. Wierzbiański, *Od Światopolu do Światopolu*, [w:] *Dziennikarze...*, s. 183.

¹⁵ Ibidem.

stał się kluczem do szerszych rozważań nad stanem demokracji w Polsce i do walki z cenzurą.

Osmańczyk, mając „do dyspozycji” mównicę sejmową przez okres pięciu kadencji swojego posłowania w PRL, dysponował – jak się wydaje – i tak większą swobodą wypowiedzi niż *gros* społeczeństwa. Na to preferencyjne traktowanie złożyły się zarówno jego wielkie zasługi z okresu przedwojennego i czasu wojny, jak i w latach powojennych, kiedy został uznany za legendarnego wręcz publicystę, głównie za sprawą wydanej w 1946 roku książki pt. *Sprawy Polaków*, ale także dzięki kompetentnej, profesjonalnej i erudycyjnej korespondencji zagranicznej, którą nadsyłał do PAP, polskiej prasy i Polskiego Radia.

Jako dziennikarz, poliglota o rozległych zainteresowaniach i międzynarodowych kontaktach uczestniczył we wszystkich najważniejszych powojennych konferencjach: poczdamskiej, paryskiej, londyńskiej, moskiewskiej, genewskiej¹⁶. Ale także był sprawozdawcą z procesu w Norymbergii i słynnej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w 1975 roku. (W tym samym roku zakończył swoją karierę jako stały korespondent Polskiego Radia)¹⁷.

Na początku lat 80. Osmańczyk utracił jednak przychylność władz PZPR, a w konsekwencji – skończyło się tolerowanie przez nie wychodzących poza ramy cenzury treści publikacji Osmańczyka. Stało się to za sprawą jego odważnych krytycznych wystąpień w sejmie. W czasie stanu wojennego jesienią 1982 roku jako poseł bezpartyjny odważnie piętnował złe metody pracy sejmu, co było ewenementem nie tylko w okresie stanu wojennego, ale generalnie w powojennej wiernopoddanej komunistycznej rzeczywistości¹⁸. Wystąpienia posła musiały bulwersować, udawadniał w nich bowiem m.in. nielegalność procedury uchwalenia ustawy o związkach zawodowych i zarzucał rządowi zamysł dokonania „zamachu stanu”¹⁹. „W przemówieniu sejmowym z 8 października 1982 roku E.J. Osmańczyk nie tuił – jak pisze Karol Jonca – że odczuwa lęk, bo przyjęta procedura stanowiła część niebezpiecznej praktyki i zapowiedź kryzysu”²⁰. Kryzysu, który dostrzegwał również w ustanowieniu za aprobatą sejmu Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON) oraz m.in. nowych struktur związków zawodowych. Mówił o konieczności naprawy

¹⁶ T. Kijanka, op. cit., s. 270.

¹⁷ Z. Broniarek, *O Janku – w lżejszej wienie*, [w:] *Edmund Jan Osmańczyk...*, s. 223.

¹⁸ K. Jonca, *Dylematy państwa i narodu w myśli politycznej Edmunda Jana Osmańczyka*, [w:] *Edmund Jan Osmańczyk...*, s. 73.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

państwa, podkreślając, że to nie naród się popsuł, a popsuło się państwo²¹. W swoim wystąpieniu poselskim Osmańczyk protestował również przeciw ograniczaniu swobody wypowiedzi, albowiem jego próby publikowania odpowiedzi na pytanie „Odrodzenie narodu czy naprawa państwa?” na łamach tygodników „Polityka” i „Głos Szczeciński” nie powiodły się²².

Jakkolwiek zawsze była możliwość publikowania na łamach polskiej prasy na Zachodzie, tym większa, że Osmańczyk, jawnie sympatyzując na początku lat 80. ze zdelegalizowanym Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność” i domagając się swobód obywatelskich i politycznych, cieszył się tam rosnącą sympatią.

Jego postulaty: „czas na reformy polityczne”, „uznanie obywatelskiej opozycji”, „reforma parlamentu i sądownictwa”, „twardy złoty i ważny paszport”, zyskiwały na emigracji pełne poparcie.

W wyborach do Sejmu PRL IX kadencji w 1985 roku nie startował. Nie znalazło się bowiem dla niego miejsce na listach wyborczych. Wywołało to konsternację, a niekiedy jawnie manifestowano swoją solidarność z Osmańczykiem, szczególnie na Opolszczyźnie. Przypomina ten fakt Nicieja, wskazując, że wątek ostracyzmu partyjnego wobec Osmańczyka był nie tylko tematem polonijnej prasy i audycji Radia Wolna Europa, lecz także regionalnej partyjnej gazety. „Trybuna Opolska” odważyła się wydrukować oświadczenie Osmańczyka, w którym pisał on m.in.:

[...] Istota przedstawionej w „Trybunie Opolskiej” 1 IX 1985 r. nr 203 „Sprawy Osmańczyka” sprowadza się nie do moich politycznych postaw, ocenianych przez jednych pozytywnie, drugich negatywnie, lecz do faktów niemożliwości kandydowania w całym kraju kogokolwiek z posłów minionej kadencji, który był nie stowarzyszony w PRON czy wyrażał odmienne stanowisko. Osobiście mam prawo oświadczyć publicznie, że uważam to, co się stało, za politycznie nieszcześnie, bowiem platformą dialogu potrzebnego krajowi jak powietrze, przestaje być Sejm i trzeba będzie szukać nowych platform do takiego dialogu pozaparlamentarnego, co wcale nie będzie łatwe.

[...] Kierując się zasadą, że na pesymizm jest zawsze czas, mam głęboką nadzieję, że za kilka lat wrócimy do pluralistycznego Sejmu i wtedy z powrotem będę mógł kontynuować z mej rodzinnej od trzech stuleci Opolszczyzny.

Edmund Osmańczyk

b. Poseł Ziemi Opolskiej, 1957–1985²³.

²¹ Ibidem, za sprawozdaniem stenograficznym z 26 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, s. 74.

²² K. Jonca, op. cit., s. 74.

²³ S.S. Nicieja, op. cit., s. 45, za: *Wyjaśnienie E. Osmańczyka*, „Trybuna Opolska” 1985, z 21–22 IX.

Te prorocze słowa Osmańczyka spełniły się, a on sam w 1989 roku został wybrany senatorem Ziemi Opolskiej. Jednak okres 1985–1989 nie należał do łatwych w jego życiu. Nie tylko z powodów ekonomicznych, ale przede wszystkim ze względu na brak w Polsce szerszej areny dla prowadzenia dyskursu politycznego i ze względu na cenzurę. Dlatego drukował w prasie polonijnej i prowadził rozległą korespondencję z wybitnymi przedstawicielami polskiej emigracji politycznej.

Dialog osobisty z rodakami

Skoro uniemożliwiono mu kontynuowania długoletniej działalności pośła i nie mógł również swobodnie wyrażać poglądów „gorzko dojrzałych w ciągu minionych kilkudziesięciu lat pracy publicystycznej i społecznej”²⁴, toteż w przedmowie do wspomnianej już książki *Siła kraju i emigracji* pisał m.in.: „Powziąłem zatem jedyną logiczną decyzję, że przez pozostałe mi lata życia będę ogłaszał swoje teksty drukiem tylko tam, gdzie nikt nie będzie ingerował w mój osobisty dialog z Czytelnikami”²⁵.

Część pierwszą książki: *Myślenie na przełomie epok*, napisał Osmańczyk w 1986 roku, drugą: *Polskie postulaty*, w roku 1987. Wśród owych postulatów znalazł się i ten związany z emigracją. Osmańczyk, odnosząc się do niej, pisał, że „siłą kraju jest obywatelskie społeczeństwo i solidarność z nim wielomilionowej emigracji”²⁶. Słowa te wypowiedział człowiek, który bez mała połowę swojego życia przeżył poza Polską. Znał ludzi i warunki, w jakich przyszło im żyć na emigracji. Znał ich spory, nadzieje, idee. Korespondencja Bolesława Wierzbiańskiego z Maciejem M. Feldhuzenem²⁷ fakt ten potwierdza.

Jego kontakt z wybitnymi przedstawicielami polskiej emigracji politycznej, targanych często wątpliwościami, niewiarą we własne możliwości, ale całym sercem oddanych sprawie niepodległości ojczyzny, sprawiał, że zagadnienie emigracji stało się lejtmotywem działalności Osmańczyka. Wiedział, że często emigracyjni działacze – politycy, intelektualiści, społecznicy, literaci, dziennikarze – decydowali o sukcesie wielu inicjatyw pozwalających wpisać tzw. sprawę polską w szerszy kontekst spraw amerykańskich, a tym samym i międzynarodowych.

Ten wielki potencjał tkwiący w emigrantach nakazywał Osmańczykowi pisać:

²⁴ E.J. Osmańczyk, *Siła kraju i emigracji...*, s. 4.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem, s. 195.

²⁷ Korespondencja B. Wierzbiańskiego z M.M. Feldhuzenem (w archiwum prywatnym autorki).

Ludzie naszej w emigracyjnych skupiskach i w rozproszeniu głęboko pragną normalnej łączności z krajem, tak dobrze znanej Anglosasom, Skandynawom, Niemcom, Latynoamerykanom... Mimo tych gorzkich dziesięcioleci nagromadziło się w ludziach nam bliskich, żyjących z dala od kraju, tyle dobrej woli w stosunku do ziemi przodków i naszej obywatelskiej społeczności, że byłoby przestępstwem narodowym zmarnować i tego kapitału. Postawmy kropkę nad „i”. W końcu wieku wynoszenie praw ustroju ponad prawa Człowieka, Obywatela narodów jest anachronizmem [...].

Istotne jest zatem, aby wzajemne wspomaganie się było trwałe, aby nie ulegało już nigdy więcej siłom zainteresowanym w zniszczeniu naszej wspólnoty. [...]

Tak jak wysoko cenię rosnącą dojrzałość naszego społeczeństwa, tak też podziwiam rosnącą dojrzałość naszej emigracji konsolidującej się coraz solidniej.

Otwarcie naszego kraju dla własnych obywateli oraz obcych, związanych z ziemią, językiem czy kulturą polską może zaowocować najbardziej zyskownymi dla obu stron wspólnymi przedsięwzięciami [...]. To otwarcie trzeba wywalczyć. By raz na zawsze położyć kres obcej nam z ducha i formy zimnej wojnie klasowej między ludźmi wywodzącymi się z jednej ziemi. [...] Dorobek intelektualny, duchowy polskiej emigracji – wbrew krytycznym ocenom naszych Wielkich Emigrantów – jest niezmiernie wartościowy zarówno z punktu widzenia historycznego, jak i współczesnego. Jest to wielki dorobek uczonych, pisarzy, artystów, a także nie zapominajmy o olbrzymich zasługach wydawców polskich książek zakazanych w kraju w czasach zaborów i – niestety – także po II wojnie światowej. [...].

Trzeba zatem postawić jako punkt kraju i emigracji także sprawę otwarcia kraju dla dorobku kulturalnego naszego wychodźstwa. W Krakowie, Pułtusk, Warszawie, Opolu, Wrocławiu i Szczecinie, Gdańsku, Olsztynie i Lublinie winny powstać dostępne dla wszystkich zbiory biblioteczne z drukami polskimi wydanymi za granicą w latach od pierwszej do drugiej Konstytucji 3 Maja.

Tę drugą Konstytucję winny opracować i uchwalić siły rządowe i siły obywatelskiej opozycji na wspólnej sesji Sejmu i Senatu, zgodnie z polską tradycją. W tej z powrotem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej winna być zagwarantowana swoboda obrotu książkami między emigracją a krajem, podobnie jak swoboda wyjazdów, przyjazdów, odwiedzin i powrotów dla całej wspólnoty kraju i emigracji.

W tych dwóch sprawach nie może być kompromisu. Kto chce pozyskać poparcie dla „nowego modelu polskiej demokracji”, nie może liczyć na wiarygodność, jeśli nie zgodzi się na budowę szerokich stabilnych pomostów między krajem a emigracją²⁸.

Książka Osmańczyka na Zachodzie została przyjęta nad wyraz przychylnie. Doceniając jej znaczenie, Wierzbiański jako wydawca we wstępie do niej napisał m.in.

Cechuje go [Osmańczyka – W.P.S.] zdolność i odwaga wypowiedzi. [...] Drugą wartością książki Osmańczyka jest chłodna i wnikliwa analiza mechanizmów i meandrów życia politycznego Polski Ludowej widzianych z wyjątkowej pozycji, jaką

²⁸ E.J. Osmańczyk, *Siła kraju i emigracji...*, s. 204–205.

dawał mu mandat poselski. [...] Trzeci wreszcie element niezwykłości książki Edmunda Osmańczyka czytelnik znajdzie w uniwersalizmie jego poglądów na losy Polski, Europy i świata w erze nuklearnej. W Europie zjednoczonej i aktywnej, traktowanej nie jako pole do rozgrywek i przetargów pomiędzy dwoma supermocarstwami, widzi Osmańczyk miejsce dla suwerennej Polski. W imię tej europeizacji opowiada się Autor za wyciszeniem antagonizmów polsko-niemieckich, za „odniemczeniem” i „odpolszczeniem” Europy.

[...] Książkę swą pisał Osmańczyk z przeznaczeniem przede wszystkim dla rodaków w Polsce, ale także na emigracji. Wyraża nadzieję, że czytelnik i polskie ośrodki opiniotwórcze znajdą w niej pożywkę dla swych myśli i programów. Jego poglądy nadchodzące z tamtej strony, czynią jego książkę niezwykłą, mówiącą o innym wspólnym świecie²⁹.

Z kolei Maciej Feldhuzen pisał 31 lipca 1988 roku w liście z Rio de Janeiro do Bolesława Wierzbiańskiego będącego w Nowym Jorku:

[...] Książka Janka. Dziękuję za obietnicę przysłania mi jej pocztą lotniczą. Twoją ocenę we wstępie prześlę natychmiast do nich [E.J. Osmańczyka i jego żony Jolanty Klimowicz-Osmańczyk – W.P.S.]. Janek ucieszy się, a to mu się dziś specjalnie należy. Załączam ksero ostatniego listu Joli i zrozumiesz, że wszystko u nich wygląda raczej bardzo źle. Ona w rozpacz, a on w bezustannym stresie. Może by się udało mu przesłać egzemplarz tej książki, oczywiście przez jakąś personalną okazję? Przesłałam również wycinki nadesłane mi okazyjnie przez Jolę [...] ³⁰.

Po dłuższym czasie Wierzbiański odpisał na list, nadmieniając:

[...] Po naszej ostatniej wymianie korespondencji działo się bardzo wiele. [...] Pojechałem do Polski jako „obserwator” [Wierzbiański był obserwatorem przy „okrągłym stole” z ramienia Kongresu Polonii Amerykańskiej – W.P.S.]. Dużo by o tym pisać. W każdym razie doszedłem do wniosku, że nie ma innego wyjścia jak kompromis, którego teraz jesteśmy świadkami. Mnóstwo czasu spędziłem z Osmańczykami, trzeba mu było sfinansować wybory, co zrobiłem. Widziałem się z wszystkimi, z kim trzeba, wróciłem, zorganizowałem zbiórkę, która wynosiła z całych Stanów Zjednoczonych jakieś \$250 000 na wybory [ogólne do parlamentu – W.P.S.], a także rzuciłem hasło, aby tutaj masowo głosować. Głosowanie w Nowym Jorku 10 000, co nie jest źle. Jakieś 30% uprawnionych³¹.

Śmierć Osmańczyka zniweczyła w dużym stopniu zamysły budowania organizacji, która działając na rzecz Polonii i emigracji, potrafiłaby te środowiska

²⁹ B. Wierzbiański, *Od wydawcy*, [w:] E.J. Osmańczyk, *Siła kraju i emigracji...*, s. 1–2.

³⁰ List M. Feldhuzena do B. Wierzbiańskiego, Rio de Janeiro, 31 VII 1988 (list w archiwum prywatnym autorki).

³¹ List B. Wierzbiańskiego do M. Feldhuzena, Nowy Jork, 20 VII 1989 (list w archiwum prywatnym autorki).

w pełni zjednoczyć, budować emigracyjne polityczne lobby na rzecz Polski itp. A może też nie było i nie jest to możliwe?

Wierzbiański w liście do Bronisława Geremka w 1994 roku pisał rozgoryczony m.in.:

Emigracja jest już przegrana. Możecie przyjmować Moskala [przewodniczącego KPA w USA Edwarda Moskala – W.P.S.] i Nowaka [Jana Nowaka-Jeziorańskiego – W.P.S.] jak chcecie. Żaden nie ma wpływu na sytuację. Atut emigracji, który mieliście w rękach, został zaprzepaszczone. Czekają nas rozprawy z Clintonem w sprawie NATO i prorosyjskiej postawy. Staram się rozgrywać sytuację w Kongresie USA, ale idzie to opornie, bo wpływy Departamentu Stanu i Białego Domu w demokratycznym Kongresie USA są b. poważne. Moskal i skłócony z nim Nowak grają w ciemno, bez merytorycznej rozmowy z Clintonem i przywódcami politycznymi. [...] W każdym razie jeśli chodzi o emigrację, to nie otrzymała ona ani statusu, ani uznania od władz III RP. Teraz musimy już opierać się na koncepcjach Kongresu Polonii Amerykańskiej, co do którego jest b. wiele złudzeń³².

Wierzbiański wspominał także, że emigrację polityczną, tak niedocenioną przez rząd III RP, czeka wielkie zadanie zawalczenia o włączenie Polski do struktur NATO. Podjął ją Wierzbiański wraz ze swoim pismem „Nowy Dziennik”. Wspierał go w tych staraniach Jan Nowak-Jeziorański i sam Kongres Polonii Amerykańskiej. Grupa wpływowych Polonusów zorganizowała potężny lobbying. Osobiste zabiegi Wierzbiańskiego u polityków amerykańskich, dziesiątki obszernych artykułów publicystycznych i wywiadów na łamach „Nowego Dziennika”, wytyczne, jak mieli się zachowywać jej odbiorcy, by tworzyć skuteczny lobbying, złożyły się na obraz gazety i działaczy, których Jerzy Surdykowski, ówczesny konsul generalny RP w Nowym Jorku, nazwał lodolamaczami przecierającymi polskie ścieżki do NATO.

23 września 1999 roku Geremek, wówczas minister spraw zagranicznych, w nowojorskim konsulacie wręczył Wierzbiańskiemu w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Order Orła Białego, najwyższe odznaczenie państwowe. Jak podkreślił w swoim wystąpieniu minister Geremek, był to hołd złożony jednemu z najwybitniejszych przedstawicieli emigracji niepodległościowej za wielokrotną pomoc dla Polski łącznie z tą ostatnią, gdy Polska wchodziła do NATO, ale też hołd złożony całej niepodległościowej emigracji³³.

Opole połączyło tych dwóch wielkich, niezwykłych ludzi – Osmańczyka i Wierzbiańskiego. W kwietniu 2007 roku nowo oddany budynek uniwersytec-

³² List B. Wierzbiańskiego do B. Geremka, Nowy Jork, 1994, bez bliższej daty (list w archiwum prywatnym autorki).

³³ W. Piątkowska-Stepaniak, „Nowy Dziennik” w Nowym Świecie. Pismo i jego rola ideowo-polityczna, Opole 2000, s. 183.

ki, gdzie uczęszczają na zajęcia studenci dziennikarstwa, politologii, stosunków międzynarodowych, filozofii, gdzie kształcą się studenci z Francji, Niemiec i Polski na kierunku Europa Master, otrzymał nazwę Collegium Civitas im. Bolesława Wierzbiańskiego, który zmarł 26 marca 2003 roku. Pamiątkową tablicę umieszczoną w holu budynku odsłonił Bronisław Geremek w obecności konsula generalnego USA w Polsce i licznych zagranicznych gości. Po uroczystościach na Uniwersytecie Opolskim Barbara Nagórska-Wierzbiańska złożyła kwiaty na grobie współtowarzysza jej męża w działaniu politycznym – Edmunda J. Osmańczyka.

EDMUND JAN OSMANŃCZYK IN HIS FIGHT FOR STRENGTH OF THE COUNTRY AND EMIGRATION

S u m m a r y

Opole and its scientific, journalists' and political environments prepared a number of events on the occasion of the hundredth anniversary of Edmund Jan Osmańczyk's birth (born on 10 August 1913) to commemorate the man who devoted the major part of his life to the matters relating to the City of Opole and Opole Region. The article recalls E.J. Osmańczyk's relations with the region.

It was in Opole Region (remaining until 1945 under German rule), where he spent his childhood and early youth, that his sense of Polish national identity was taking shape. Patriotism, determination and courage became the dominant of his activity as a writer, publicist and politician. He expressed that beginning with his early youth. As early as in the 1930s, while managing the Press Central Office of the Union of Poles in Germany, he wrote the poem under the title *Pieśń Rodła* [*A Song of the Rodlo*] which became popular as a manifesto of Polishness.

He acknowledged Opole to be his home (though he was born in the County of Strzelin in Lower Silesia). It is to Opole that he used to return throughout his whole life. He was chosen five times the Member of Parliament to represent Opole Region in the *Sejm*. On 4 June 1989, having collected over one hundred thousand votes of support in the fully democratic general election to the Senate of the Republic of Poland, he was entrusted with another parliamentary mandate to represent the region. In the Senate, he was appointed President of the Commission in charge of Matters of Emigration and Poles Abroad.

He died on 4 October 1989 in Warsaw. The urn with E.J. Osmańczyk's ashes, in compliance with his last will, was brought to Opole, where it was deposited on "The Hill", in the cemetery next to the church under the vocation of St. Adalbert and Our Lady of Sorrows.

The subject of Poles abroad made a particularly significant part of the problem area which E.J. Osmańczyk was dealing with in his activity. The present article relates, primarily, to this aspect of his political activity. The author concentrates here mainly on the postwar period, although she expresses also the consciousness that the foundations of Osmańczyk's activity were laid in the years preceding the Second World War.

The book by Osmańczyk, which is referred to in this article, among others, entitled *Sila kraju i emigracji. Myślenie na przełomie epok* (*The Strength of the Country and Emigration. Thinking on the Turn of Epochs*) was published in New York in 1988 and made a manifesto for human rights, unity of Europe, cooperation of Poland and Emigration, freedom of speech. The last aspect gave rise to Osmańczyk's broader considerations on the state of democracy in Poland and the restrictions imposed by the censorship.

